

# Od 8 lipca korzystając z usług przedsiębiorcy możemy stać się przymusowo jego pracodawcą. Dlaczego umowa o pracę jest najbardziej dyskryminowaną fiskalnie formą działalności?

[Subskrybuj nas na Youtube](#)

[Zapisz się na newsletter](#)

[Dołącz do ekspertów](#)

5 maja 2026, 13:30



Instytut Studiów Podatkowych Modzelewski i Wspólnicy  
Doradztwo podatkowe



Witold Modzelewski

Radca prawny i doradca podatkowy, prezes Instytutu Studiów Podatkowych, profesor Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Jeden z najwybitniejszych specjalistów w zakresie podatków i prawa podatkowego.

**Uchwalona (i podpisana) przez Prezydenta nowelizacja ustawy o PIP może od 8 lipca 2026 r. zdeorganizować i nawet częściowo zniszczyć nie tylko polski biznes, lecz również tysiące nieprowadzących działalności gospodarczej podmiotów korzystających z usług samozatrudnionych, przy okazji likwidując również ich firmy – pisze prof. dr hab. Witold Modzelewski. Tu wszyscy będą poszkodowani: zleceniodawcy, zleceniobiorcy, budżet państwa, samorząd terytorialny, ZUS, a nawet instytucje publiczne. Pomysł, aby urzędnik mógł arbitralnie narzucać stronom umowy dużo bardziej niekorzystną formę opodatkowania (i „oskładkowania”), jest aktem wrogości wobec obywateli choć na usprawiedliwienie naszej klasy politycznej zasługuje tylko to, że jest to „unijny import regulacyjny”, czyli tak każe Bruksela.**

## Umowa o pracę to najbardziej dyskryminowana fiskalnie forma działalności

Może warto przypomnieć fakt, który jest znany każdemu przedsiębiorcy, szerzej – wszystkim, którzy chcą lub muszą korzystać z usług wykonywanych bezpośrednio przez osobę fizyczną. Może z tych usług korzystać na trzy sposoby:

- usługodawca może być pracownikiem albo
- zleceniobiorcą albo
- przedsiębiorcą prowadzącym działalność gospodarczą (samozatrudnionym).

Otóż najważniejszym „dorobkiem” III RP jest to, że **wykonawca tych usług jako pracownik jest najbardziej dyskryminowaną fiskalnie formą prowadzonej działalności**. Dużo łagodniej jest potraktowany zleceniobiorca, a przedsiębiorca będący osobą fizyczną (JDG) jest na tym tle faworyzowany, ale tylko dlatego, że stosunek pracy jest traktowany szczególnie wrogo.

I żeby nie było niedomówień: ten model fiskalny budowano konsekwentnie od samego początku. W podatkach datą inaugurującą był rok 1991, gdy uchwalono ustawę o podatku dochodowym od osób fizycznych. Potem był rok 1998, czyli „wielka reforma” składek na ubezpieczenie społeczne, a potem 2004 r., czyli wprowadzenie obecnego modelu składek na ubezpieczenie zdrowotne. Istotą tej dyskryminacji jest uznanie tylko w tej pierwszej grupie podatników (jako pracowników), że ich przychód jest jednocześnie ich dochodem podlegającym opodatkowaniu i oskładkowaniu. Mówiąc dokładniej: tylko w grupie trzeciej (przedsiębiorcy) nie opodatkowuje się poniesionych przez nich kosztów uzyskania przychodów, w grupie drugiej koszty te są określane w sposób proporcjonalny do przychodów a w grupie pierwszej mają charakter kwotowy i są to kwoty śladowe.

## **Podatek dochodowy od wydatków na życie, mieszkanie a nawet od składki zdrowotnej**

Mówiąc obrazowo: ten szatański pomysł polega na tym, że pracownik faktycznie płaci podatek i składki również od wszelkich swoich wydatków, w tym nawet od najmniejszych inwestycji zwanych jego aktywnością zawodową oraz wszystkich poniesionych kosztów uzyskania przychodów ze stosunku pracy.

Ponadto **podatek dochodowy pracownik płaci również od składki na ubezpieczenie zdrowotne, czyli podatek od daniny publicznej.**

Warto sobie uświadomić, że pracownik oraz zleceniodawca płacą swoje podatki i składki od wydatków poniesionych na zapłatę podatku od nieruchomości wykorzystanej na cele mieszkaniowe oraz wydatków na zapłatę czynszu w przypadku, gdy wynajmuje nawet najskromniejszy pokój. O wydatkach na remont mieszkania, czy też jego zakup, czy na ochronę zdrowia podatnika nawet nie wspomnę. Po prostu dla pracownika jego przychód jest prawie w całości dochodem i musi obecnie od niego zapłacić aż trzy obciążenia fiskalne (przy czym od 2022 r. płaci podatek PIT od kwoty zapłaconej składki zdrowotnej).

### **Cel: zubożenie pracownika?**

Po co to zrobiono? **Jaki był cel owej dyskryminacji?** Tajnych planów elit politycznych nie znam, zresztą nie mają już one żadnego znaczenia. Początkowo oficjalnie chodziło o zniszczenie „socialistycznych molochów”, czyli polskiego przemysłu, stworzenie sztucznego bezrobocia, bo zatrudnienie miało być (i jest) dla obu stron (pracodawców i pracowników) najbardziej nieopłacalnym zajęciem. I ten plan został „z sukcesem” zrealizowany. Według spiskowej wersji historii rzeczywistym celem tej polityki było maksymalne zubożenie pracowników, aby byli zmuszeni biedą do poszukiwania każdej, nawet najgorszej pracy zwłaszcza w starej Europie. Mało kto pamięta, że przed 35 laty wśród zachodnich elit byliśmy nazywani „niechcianym państwem”, które trzeba było szybko i bezwzględnie wykorzystać.

Tyle wspomnień, które dziś mają już historyczny charakter. Najważniejsze jest to, że również **obywatele zachowywali się w pełni racjonalny sposób, wybierając dużo korzystniejsze formy opodatkowania i oskładkowania: każda jest podatkowo lepsza od statusu pracownika.**

### **Co się zmienia 8 lipca 2026 roku?**

**Od 8 lipca 2026 r. zarówno usługodawcy jak i usługobiorcy będą siłą przepychani do grupy najbardziej dyskryminowanej fiskalnie:** przypomnę, że dotyczy to OBU STRON, przy czym koszt tej operacji w większym stopniu poniesie usługobiorca. Jest to klasyczne rozwiązanie „przemocowe” (tak się teraz mówi) i dotyczyć będzie tylko słabych, bo duzi i silni (zwłaszcza „inwestorzy zagraniczni”) zapewne się wybronią.

Co prawda nieco złagodzą restrykcyjność tej nowelizacji, bo **zapewniono sądową kontrolę nad działaniami PIP**, ale wygląda to bardzo źle, bo ryzyko podatkowe tych kontroli po 8 stycznia 2026 r. jest bardzo duże.

Prof. dr hab. Witold Modzelewski - Instytut Studiów Podatkowych